

Policjanci wtargnęli do sądu żeby wylegitymować sędzinę

25 października 2019

To nie ironiczna scena z filmu Patryka Vegi. To stało się naprawdę. Uzbrojeni mundurowi najechali we wtorek budynek poznańskiego Sądu Okręgowego, trzaskając drzwiami władowali się na salę rozpraw i zażądali okazania dokumentów przez sędzinę Beatę Woźniak.

Atmosfera walki z „kastą sędziowską” wyraźnie gęstnieje i przekłada się na działania funkcjonariuszy aparatu represji. Przekonała się o tym sędzina Beata Woźniak, która właśnie we wtorek wydała wyrok w sprawie alimentów. Obowiązek płacenia takiego świadczenia został nałożony na Marka M., kandydata Konfederacji do Sejmu z okręgu płockiego w ostatnich wyborach. Kiedy M. usłyszał przykry dla siebie wyrok, wpadł w furję.

„Pod koniec rozprawy, podczas której sąd ogłosił orzeczenie niekorzystne dla jednej ze stron, strona ta zaczęła odgrażać się, że czuje się znieważana i że wezwie policję. I rzeczywiście po pewnym czasie, kiedy trwała już zupełnie inna rozprawa, na salę nagle weszli policjanci. Sąd nakazał funkcjonariuszom opuszczenie sali. Policjanci poczekali do przerwy w rozprawie i wtedy wrócili na salę wraz z tym panem, który miał się poczuć znieważony” – podkreślił Aleksander Brzozowski, rzecznik Sądu Okręgowego w Poznaniu

Jest to pierwszy przypadek po 1989 roku, kiedy na wezwanie oburzonego werdyktem obywatela, policja przyjeżdża z interwencją i zakłóca pracę sądu. Pojawia się również pytanie – dlaczego funkcjonariusze byli uzbrojeni?

„Policjanci sobie po prostu weszli, minęli bramki i razem z tym „zawiadamiającym” udali się pod salę rozpraw, próbowali wejść do środka, przeprowadzać jakieś „dziwaczne” czynności. Zwłaszcza, że nazwiska sędziów były im znane, bo są

umieszczane na wokandzie – mogli je więc nawet z wokandy spisać, jeśli już chcieli jakąś interwencję przeprowadzać” – zauważył rzecznik.

„To było zachowanie świadczące o braku profesjonalizmu, zupełnie niezrozumiałe dla sądu. Podejmujemy działania aby to wyjaśnić. Będziemy żądać też od komendanta policji stanowczych działań wyjaśniających i wyciągnięcia – jeżeli jest taka potrzeba – stosownych konsekwencji wobec osób, które takie działania podejmowały” – dodał Aleksander Brzozowski.

Co na to dowództwo wielkopolskiej policji? Rzecznik Andrzej Borowiak przeprosił za zaistniałą sytuację. Rzeczywiście chcieli wylegitymować sędzinę, która odmówiła okazania dowodu, powołując się na sędziowski immunitet – przyznał przedstawiciel policji.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu